

ŁOWICZANIN

Tygodnik narodowy, społeczno-polityczny i gospodarczy poświęcony sprawom Łowicza i okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 1 zł. 50 gr. ***

Nekrologi i reklamy 1 złoty. ***

* Ogłoszenia zwyczajne wiersz 80 groszy

** Drobne ogłoszenie za wyraz 30 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52
Rękopisów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

GŁOS Z POZNANIA.

W ostatnią niedzielę znowu Poznań przemówił do całej Polski. Był to dzień 3 wielkich zjazdów: katolickiego, młodzieży akademickiej i rzemieślniczego, o celach różnych, ale podobnych do siebie głębokim charakterem katolickim i narodowym. Ulicami serca Polski, Poznania, przechodziły wspaniałe pochody tysięcy uczestników zjazdów, z okien powiewały sztandary.

Na placu pod zamkiem prymas Polski odprawił uroczystą mszę świętą. Tłumy kornie chyliły się przed Panem Zastępów i braterskim wzrokiem witaly się w poczuciu jedności religijnej i narodowej, gotowości do wspólnej pracy i walki o Polskę, na której sztandarze widnieje ślubowanie wiernej służby Bogu i Ojczyźnie. Głosem przewodnim, nie tylko dla zjazdów w Poznaniu, ale i dla całej Polski, było przemówienie ks. prymasa Hłonda, w którym scharakteryzował on na wstępie obecną chwilę religijną w Polsce. Kościół Katolicki—mówił Najwyższy Dostojnik Kościoła wszedł u nas w okres wyjątkowej, twórczej pracy. Zwiększają się szeregi duchowieństwa, doskonalą się jego wykształcenie i przygotowanie duszpasterskie, pomnaża się wydajność pracy kapłańskiej, duch jego rośnie, tężeją organizacje kościelne, obóz katolicki przychodzi do czynu i do współpracy z duchowieństwem.

Idzie przez kościół polski nowy posiew ducha, tak świeży i czysty, jakiego nie pamiętamy. Z drugiej strony spotykamy się z naporem ruchu wrogiego Kościołowi Katolickiemu. Z bólem stwierdzamy, że i do nas dotarły te międzynarodowe prądy masonskie, które z życia narodu chcą wykreślić Chrystusa. Rozpoczęła się walka z wiarą katolicką, walka podstępna, oszczercza, nieublagana, walka na całym froncie, a równocześnie popieranie wszelkiego sekciarstwa, nawet wrogiemu państwu i wyuzdanego. Idzie o rozluźnienie i zagładę rodziny chrześcijańskiej, przez rozbitcie małżeństwa, przez śluby cywilne i rozwody. Szerzy się pogląd walki klas aż do skrajnego wyrotowego radykalizmu. Głębokie treścią przemówienie, w którym jasno przedstawia J. E. Prymas Polski niebezpieczeństwa, które grożą katolickiej Polsce, kończy wezwaniem: Katolicy! Dla duszy narodu, dla wielkości i honoru Polski, czujnością swoją, duchem wiary i zorganizowanym czynem katolickim, wytrąćcie szatanowi ze zbrodniczych rąk ten glaz po-

gański i masonską kielnię. Polska musi pozostać i pozostanie wierna Chrystusowi, Królowi, pod opieką Królowej Korony Polskiej.

Głębokie przemówienie Prymasa Polski wywołało wielkie wrażenie.

Przemówienia powitalne przedstawiciele organizacji katolickich i narodowych, znakomite odczyty ks. prałata Prądyńskiego, ks. Jarosza i znanego pisarza Karola Huberta Rostworowskiego z Krakowa, programowe uchwały i wspaniałe pochod, który zakończył się uroczystym i podniosłym odśpiewaniem: „Te Deum”—złożyły się na całość tej wielkiej manifestacji katolickiej w Poznaniu.

Silnym oddźwiękiem uchwał zjazdu katolickiego były także uchwały zjazdu zrzeszeń akademickich. Na zjazd korporacji akademickich przybyło przeszło 40. Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem w katedrze, odprawił je J. E. ks. biskup Dymek, który w pięknym i miłością Ojczyzny przepojonym kazaniu, przypomniał młodzieży: Zebraliście się w prastarej katedrze poznańskiej, gdzie spoczywają zwłoki pierwszych budowniczych Polski: Mieszka i Bolesława Chrobrego. My budujemy Polskę z krzyżem w ręku, waszem zadaniem budować wielką Polskę śladami Chrobrego. I w odpowiedzi na to wezwanie młodzież w swoich uchwałach stwierdza: Zebrani w dziesiątą rocznicę odzyskania niepodległości przedstawiciele polskich korporacji akademickich, kierując się swym naczelnym hasłem służenia dobru narodu i państwa, stwierdzamy, że zawsze trwać w obronie wiary i ideałów narodowych, w obronie godności narodu, że gotowi jesteśmy stanąć na każde wezwanie Ojczyzny w obronie całości, że walczyć będziemy z wszelkiem bezprawiem i czynnikami rozkładowemi i wyrotowemi, chcemy pracować dla wielkości i potęgi Polski. A kiedy młodzież ze swoimi sztandarami przechodziła przez ulice miasta, wówczas z dumą patrzono na tych, którzy wchodzą w życie, służą szczytnym ideałom, które widnieją na ich sztandarach. Zjazd młodych zajął się także z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej sprawami gospodarczymi Polski. Prezes Klubu Narodowego, prof. Rybarski, w znakomitem przemówieniu omówił różnicę, jaka istnieje w stosunkach gospodarczych między narodami wielkimi i małymi, wskazał drogi, jakimi powinna pójść Polska, by stać się państwem gospodarczo niezależnym i silnym.

Nie chcąc tracić swej niezależności gospodarczej, musi Polska rozwijać swoje własne drogi

polityki ekonomicznej, co jest zadaniem młodego pokolenia, które idzie w życie.

Tego samego dnia przez ulice królewskiego Poznania przechodził wielki, sześciotysięczny, w szeregi ustawiony, z dwustu kilkunastu sztandarami, pochód organizacji rzemieślniczych z całej Polski.

Organizatorzy zjazdu mogą być dumni z jego wyniku. Byli tam uczestnicy ze wszystkich dzielnic odrodzonej Rzeczypospolitej, nie wyłączając Kresów Wschodnich, tak słabym w mieszczański żywioł polski. I ten zjazd rozpoczął się uroczystym nabożeństwem. Po nabożeństwie odśpiewano: „Boże coś Polskę”, Ks. biskup Dymek, witając zebranych, wspominał, że praca w towarzystwach rzemieślniczych na ziemiach zachodnich jest mu bardzo bliska, gdyż spotkał się z nią, jako Patron. Dostojny mówca stwierdził z radością przywiązanie rzemiosła i wierność do Kościoła Katolickiego. Obecnie przed rzemiosłami piętrzą się wielkie zadania, ale najważniejsze to praca dla wielkiej, potężnej Polski, której wszyscy tak gorąco pragniemy. Trzeba walczyć z najazdem obcych towarów, chodzi o to, aby obywatel polski był obsługiwany przez polskiego rzemieślnika. Interesujące przemówienia oraz jednomyślnie uchwalone wnioski na zjeździe dały wyraz najbardziej odczuwanym potrzebom rzemiosła polskiego w chwili obecnej. Zjazd domaga się słusznie od rządu wydatniejszej, niż dzisiaj pomocy i opieki, wskazując w jakim kierunku mają być zmienione ustawy podatkowe, jak prowadzone szkoły zawodowe i jak ma być udzielany krzydyt. Z Poznania wyszło wezwanie do wszystkich organizacji rzemieślniczych polskich, aby się zrzeszyły i stworzyły wielką organizację, któraby służyła interesom państwa i narodu. W tych uchwałach, opartych na zasadach obozu narodowego, nie było wyłączości klasowej. Zjazd stwierdził jednomyślnie, że polityka niskich cen w rolnictwie, uderza w przemysł i w rolnictwo, z uwagi na kurczenie się rynkowe zbytu wytworów przemysłowych. Rzemieślnicy z całej Polski stwierdzili, że w Polsce, jako kraju rolniczym, rząd musi dbać o rozwój rolnictwa. Wzruszające były przemówienia delegatów ziemi Mickiewicza, z Nowogrodka, z Poleskiego Pińska, którzy wzywali rzemieślników ziem zachodnich, aby przybywali do nich i tworzyli na ziemiach wschodnich, wzorem Poznańskiego, silne polskie mieszczaństwo. Na zakończenie zjazdu odśpiewano jedną zwrotkę „Roty” Konopnickiej.

Trzy te zjazdy powinny odbić się wielkim echem w całej Polsce i zgodnie z ich uchwałami powinna rozpocząć się energiczna praca nad budową wielkiej narodowej Polski. Do podniesienia serc uczestników wszystkich zjazdów przyczynia się wielka, Powszechna Wystawa Krajowa, na którą śpieszyć powinni wszyscy, aby nabrać sił do dalszej pracy.

K. Wierczak.

Radosny wypadek.

Przed tygodniem wszystkie pisma rządowe podały do publicznej wiadomości, iż w lipcu Polska zarobiła na handlu ze światem 10 milionów złotych. Jest to istotnie wiadomość pomyślna. Przez 27 miesięcy Polska dokładała do handlu ze światem, aż doszła do sumy 1.685 milionów złotych. Aż wreszcie teraz w lipcu odwróciło się szczęście.

Jakże do tego doszło? Zanim do rąk moich doszło urzędowe sprawozdanie z handlu międzynarodowego za lipiec, przeczytałem uwagi p. ministra Kwiatkowskiego. Jest on u władzy, miał więc wcześniej odemnie całe sprawozdanie. Otóż już pan minister

przemysłu i handlu powiada, że ten zysk w lipcu był zyskiem przypadkowym, „konjunkturnym, chwilowym”. Dlaczego? Dlatego — mówi p. minister, że w lipcu został wywieziony częściowo nadmiar zboża z ubiegłego roku, częściowo zwiększono wywóz masła do Niemiec (bo od 1 sierpnia miało wejść wysokie cło od miasta), a wreszcie zapłatę za węgiel, wywieziony w czerwcu, policzono przez pomyłkę dopiero w lipcu.

Pan minister Kwiatkowski słusznie wskazał na te chwilowe zyski, które nie powtórzą się w następnych miesiącach.

Zglądając do liczb urzędowych widzimy, że Polska za węgiel, wywieziony w ciągu 7 miesięcy, od stycznia do lipca, wzięła 207 milionów 922 tysięcy złotych, a więc przeciętnie po niespełna 30 milionów na miesiąc. Tymczasem w lipcu otrzymała miała Polska za węgiel aż 38 milj. zł.

Jak pisałem przed tygodniem, od 1 sierpnia obowiązuje na granicy Niemiec nowe cło: zamiast 30 marek placą kupcy aż 50 marek od 1 cetnara masła cła na rzecz rządu niemieckiego. Toteż kupcy wszystko masło, jakie mieli, wywieźli do Niemiec w lipcu, kiedy cło było mniejsze. W wykazie urzędowym czytamy, że w lipcu wywiezła Polska aż 235 wagonów masła za 13 milj. złotych, gdy zwykle wywoziła Polska miesięcznie tylko około 90 wagonów. Naprzykład w całym pierwszym półroczu tego roku wywiezła Polska 550 wagonów masła za 32 milj. zł. Ten nagły wywóz masła odbija się już w sierpniu, okaże się, że w sierpniu wywieziemy zaledwie parę dziesiątków wagonów masła.

A wreszcie zboże. Wszyscy wiemy, że rząd rok temu zakupił znaczne ilości żyta zagranicą, głównie w Niemczech i na Węgrzech, po 40 do 43 zł. cetnar. Obecnie to żyto, jako niepotrzebne, wywiózł rząd ponownie zagranicę i sprzedał po jakie 25 zł. za cetnar, a więc ze znaczną stratą. Samego żyta sprzedała Polska w lipcu zagranicę 4252 wagonów za 13 milj. zł. W ciągu pierwszego półroczu wywieziono z Polski zaledwie 2.839 wagonów żyta, a w lipcu aż 4.255 wagonów.

W ten sposób, jak widzimy, z węglem, z masłem i z żyta miała Polska w lipcu około 30 milj. zł. więcej, niż zwykle było. I temu to zawdzięczamy, że wreszcie po 27 miesiącach smutnych przyszedł raz miesiąc radosny.

Ale to udało się raz w lipcu. I dlatego nie możemy ustać w nawoływaniu rządu, aby się troskliwiej zajął sprawą handlu z zagranicą. Że to się stać musi, w to wierzę. Czytam ostatnio, że rząd dla ułatwienia wywozu masła z Polski do Niemiec uchwalili zwracać kupcom po 20 gr. od kilogramu, za cło przez nich placone. Czytam też ostrą krytykę rządu za błędną zupełnie politykę w sprawie popierania ryżu zagranicznego i naszych kasz, oraz za różne skoki w sprawie handlu drzewem z lasów państwowych.

Jeśli Polska ma się rozwijać i bogacić, a nie ubożać i poprostu schodzić na dziady, to sprawa korzystnego handlu ze światem musi być opartą na mocnych i stałych zasadach: musimy zarabiać, a nie tracić. A od tego jest rząd, aby tego dopilnować.

Żniwa tegoroczne nie były najgorsze, więc tej jesieni łatwiej nam, niż w inne lata, wykazać, iż możemy zarobić.

Stanisław Rymar.

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne, weneryczne i nerwowe,
Analizy krwi na Wassermanna.

Przyjmuje tylko w niedziele
i w czwartki g. 6—7. Zduńska 27.

(W Warszawie codziennie prócz wtorków i czwartków od 6—7. Nowogrodzka 4 m. 1). 3—1

Czy nie zbyt wiele tolerancji?!

Nie zapomnieliśmy — bo i zapomnieć trudno — wypadków lwowskich — napadów w Galicji na żołnierzy polskich — aż tu znowuż czytamy, iż katolicy łódzcy zmuszeni byli kategorycznie zaprotestować przeciwko zniewarzaniu naszych świętości. Wśród ludności katolickiej m. Łodzi słychać mocne pomruki. Bo żydom wolno wyrażać swe niezadowolnienie — wolno im protestować i krzyżeć na cały świat, iż im krzywda się dzieje z powodu tego, że Anglicy źle ich bronią w Palestynie; — wolno im w Polsce wyprawiać co im się tylko podoba — aby tylko ich nie ruszyć — gdyż wtedy powstanie „gewalt” i t. p. krzyki żydowskie.

Jednak powinniśmy oczyma wprawnego badacza spojrzeć rzeczywistości śmiało i odważnie. Wcześniej czy później ludność katolicka wyprowadzona z cierpliwości będzie musiała upomnieć się o swoje prawa. Powiemy więcej! Żydzi pragną tego! Do tego dążą za wszelką cenę!

Grają na nerwach i uczuciach katolickich naciągają struny do ostateczności! Byłoby dobrze, gdyby czynniki miarodajne zwróciły na to uwagę i zapobiegły złu. Czas już zająć jasne i zdecydowane stanowisko wobec prowokacji żydowskich. Dłuższa zwłoka może spowodować przykre następstwa. P.

Wrażenia.

Korzystając ze sposobności i przyjechawszy do Łowicza wraz z zagranicznymi turystami postanowiłem sobie — unikając wszelkich urzędowych przyjęć (gdyż te mocno mnie już zmęczyły) obejrzeć wszelakiego rodzaju osobliwości miasta Łowicza.

Po zwiedzeniu miejscowej kolegiaty wołam dryńdźiarza — wsiadam i mówię — „bracie — wież mnie na miejsce — gdzie dawniej, przed wiekami był wspaniały zamek prymasów” Paniel dyć tam niema nic — kupa śmieci — mogiły po niemcach w nieporządku i zarośla.

To nic. — Wież mnie. — Zajechałem. Faktycznie. Przygodny mój „cicerone” nie minął się z prawdą. Oprócz powyższego ujrzałem jeszcze pod jednym z pięciu postawionych przez niemców krzyży — zwartą kupkę chłopców — grających swobodnie w karty.

Puściwszy wodze bujnej swej wyobraźni zadumałem się. Łowicz... okolice... i lud jego... cudowne rzeczy wraz z czarownymi ich zwyczajami i ubiorami — lecz ci — od których powinno zależeć: ład i porządek — gdzie są?

Dobrze jest — że w te miejsca zaszedł swój — a nie obcy; bo prócz tego, że ruiny przedstawiają zabytek przeszłości; są tam przecież groby; — groby wojaków ostatniej wojny — prawda — że leżą tam trupy nam obce — ale skoro urządzono tam cmentarzyko należałoby otoczyć to jakąś opieką.

Zarośla powycinać — oplakany ten stan doprowadzić choć do możliwego wyglądu — a już gra w karty w takim miejscu i dotego graczy domorosłych — to jest rzecz niedopuszczalna.

Dwa lata temu byłem poza granicami kraju — a że zawsze lubię włazić wszędzie — tak też i tam będąc w Niemczech, w miasteczku prowincjonalnym — zaszedłem na cmentarz. Groby wojaków ostatniej wojny były wydzielone — na miejsce których wchodziło się przez luk — bramę — na której widniał napis: „Tu już niema wrogów”. I faktycznie obok napisów niemieckich — czeskich były i polskie — ale

wszystko symetrycznie — czysto — nad którymi górowała cisza niczem niezamącona.

Tak, panowie, może być tak u innych, powinno być tembardziej u nas. P.

Do strojnisi.

Nic cię nie wzrusza, że serce czyje
cierpi, że z bólu jak wąż się wije...
Nic cię nie wzrusza, nic nie obchodzi,
że bliźni w nędzy po uszy brodzi,
bylebyś miała kapelusz nowy
i elegancki strój wieczorowy,
byleś z dniem każdym modniejsza była
i od błyskotek, jak łątka, lśniła
po to, by próżni mówili: „Boska!
i, jak kukulka, taka beztroska,
a jakie nosi wykwintne stroje!” —
i zabiegali o względy twoje.

Nic cię nie wzrusza, nic nie przejmuję,
że ktoś nieszczęsny z głodu się truje,
że, gdy śpisz słodko — twe rówieśnice
teżą przy pracy mętne źrenice:
i wzrok sprzedają i wątłe siły,
by dzieciom w oczach lzy nie świeciły;
a ukojenia nie znają we śnie —
i tak ze świata schodzą przedwcześnie...

Nic cię nie wzrusza, nic nie obchodzi,
że z wycieńczenia ktoś ledwo chodzi,
bylebyś miała kremy, bielidła,
i wyszukane drogie pachnidła.

Marja Chybowska.

DR. A. PUŁAWSKI.

TYFUS ALBO DUR BRZUSZNY.

(Ciąg dalszy.)

Gdy laseczka tyfusu na dobre w ciele człowieka rozmnoży się już i rozgości, gdy już wyda z siebie dużo jadu, choroba wybucha w całej pełni. Zarazek tyfusu raz jest więcej jadowity, więcej płodny i znajduje lepszy grunt dla swego rozwoju, a znów w innych razach jest słabszy, mniej płodny, a grunt, na który trafi (t. j. ciało ludzkie) jest mocniejszy, odporniejszy — stąd różny też bywa przebieg choroby u różnych ludzi: jedni przechodzą tyfus lekko, krótko; dla innych zaś jest to choroba ciężka, nawet śmiertelna. Bywają też i epidemie bądź łagodne, bądź ciężkie, jak w każdej chorobie zakaźnej.

Laseczki tyfusowe ze szczególnem upodobaniem sadowią się w kiszkiach i skupiają się tam w gruczolach kiszkiowych, wskutek czego gruczolę owe obrzmiewają i ulegają owrzodzeniu. Potrzeba kilka tygodni czasu, by te obrzmienia stęchły, żeby owrzodzenia się zabiłzły.

Teraz dopiero, wiedząc, jaka jest przyczyna tyfusu, jaką jest natura zarazka, możemy jasno zrozumieć zarówno opisany powyżej obraz choroby, jako też właściwy sposób bronięcia się od niej.

Początkowe niedomaganie, ból głowy, zawroty, brak apetytu i osłabienie, poprzedzające wybuch choroby, — to właśnie chwila wejścia zarazka tyfusowego, rozmażania się tegoż i wyrabiania jadu, który wreszcie ogarnie chorego i powali go na łóżko.

Gorączka, zamroczenie (dur) bóle brzucha, rozwolnienie, kaszel, osłabienie serca — to już są dalsze na-

stępstwa zatrucia. Jak krąży po całym ciele i zagraża wszystkim organom — sercu, płucom, wątrobie i t. p. Laseczniki tyfusowe krążą we krwi chorych, w kiszkiach, skąd są wyrzucane z kałem, w moczu, w żółci, znajdowano je w ropniach, jakie się czasem tworzą w różnych częściach ciała w przebiegu choroby. Nie dowiedziano tylko, żeby się znajdowały w płwocinie, lub w pocie. Ale gdy chory tyfusowy dostanie zapalenia płuc, to i w płwocinie jej znajdują się laseczniki tyfusowe.

Łatwy stąd można wyprowadzić wniosek, że ludzie, obcujący z chorym tyfusowym, mogą się zarazić przez zetknięcie z jego kałem, moczem, lub ropą, a czasem i płwociną, np. przez dotknięcie zanieczyszczonej bielizny, lub pościeli. W ten sposób zaraża się najbliższe otoczenie chorych, praczki, piórące ich bieliznę i t. p.

Jeżeli wydzielinę chorych tyfusowych dostaną się do dołów ustępowych, gnojówek, zarazek tyfusowy żyje tam długo, rozmnaża się w najlepsze, a co najgorsza, wsiąka do gruntu i przedostaje się do wody zaskórnej. Niechże w pobliżu, jak to się często zdarza na wsiach i w miasteczkach, znajduje się studnia, woda w niej zanieczyści się zarazką, i tak gotowe są wnet nowe ofiary tyfusu.

W podobny sposób zarazek tyfusowy dostaje się do rzek, rzeczulek i stawów (przez wrzucanie do nich odchodów tyfusowych, pranie bielizny i t. d.), w których ludzie, kąpiąc się, lub pijąc wodę, zarażają się tyfusem. To więc sobie zapamiętać należy, że przedewszystkiem woda zanieczyszczona jest najczęstszym przenośnikiem zarazy tyfusowej.

Mleko, rozcieńczone taką wodą, lub pokarmy, ulane do naczyń, płukanych taką wodą, również mogą szerzyć tyfus, jak to nieraz zauważono.

Pieczywo, kupowane na targach publicznych, lub w sklepikach, przez dotknięcie rękami osób, które miały do czynienia z chorymi tyfusowymi (a rąk jaknajstaranniej nie umyły!) również staje się przenośnikiem zarazy.

To samo stosuje się do wszystkich produktów spożywczych, które zjadamy bez uprzedniego gotowania, lub pieczenia.

Przenośnikami zarazy bywają muchy, które siadają na wydzielinach chorych tyfusowych. Tak samo przenoszą zarazek ludzie na podszewkach obuwia. Zdarza się to najczęściej na wsi, gdzie niema wychodków, gdzie chorzy na tyfus wypróżniają się przy drogach, lub koło chaty.

Kto uważnie przeczytał i zrozumiał, co było wyżej powiedziane, ten łatwo będzie mógł sobie sam ułożyć plan postępowania, żeby zapobiedz szerzeniu się tyfusu. („Pogadanka o trzech tyfusach”).

Z domowej apteczki „Tatarak“.

Tatarak jest zieleń, które przynosi ulgę w wielu cierpieniach. Wywar korzenia tatarakowego pije się na dolegliwości żołądka nerwy, goi rany, gdyż zawiera żywicę. Tatarak jest również lekarstwem na cierpienia żółciowe. Od tej słabości pije się herbatę z korzenia tatarakowego. Bierze się 1 1/2 uncji korzenia na kwartę wody, gotuje przez kwadrans i pije po 3 małe szklanki dziennie. Dobry jest od zgagi. Ból zębów uśmierza się przez żucie korzenia tatarakowego.

Na wzdęcie i kolki pije się po łyżce stołowej wywaru z tego korzenia 2 razy dziennie. Wybornym środkiem jest na skrofule herbata z tataraku. Pije się po 2 szklanki dziennie. Dobra jest kąpiel z niego na rany skrofuliczne. Herbatę z tataraku pije się na katar pęcherza.

Z żałobnej karty.

W dniu 19 września r. b. rozstał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, ś. p. Kazimierz Nowakowski — przeżywszy lat 69, był współpracownik magistratu m. Łowicza i długoletni asesor cechów rzemieślniczych. W zmarłym ś. p. Kazimierzu Nowakowskim — żegnamy jednego z najdawniejszych pracowników magistratu m. Łowicza. Pracując z górą od lat 50 w magistracie — znał niemal trzy pokolenia — a zajmując odpowiednie stanowisko przychodził każdemu w miarę możliwości z poradą — jako zaś asesor cechów rzemieślniczych był postacią nadzwyczaj popularną. Cześć Jego pamięci!

KRONIKA.

Kalendarzyk

† Piątek Eustachjusza M.
 † Sobota Mateusza Ap.
 Niedziela Tomasza B. W. Maurcyego M.
 Ponedziątek Tekli P. M. Lina pap. M.
 Wtorek N. M. P. od wykup. niewoln.
 Sroda Bl. Ładysława z Gelniowa
 Czwartek Cyprjana i Justyny P. M.

Wschód słońca 5,28. Zachód 5,25.

Miejscowa.

— **Przyjazd wycieczki międzynarodowych turystów.** W dniu 15 b. m. o godzinie 12 1/2, w poł. zawiątała do naszego miasta wycieczka międzynarodowego biura turystycznego w skład której — wchodziła przedstawiciele państw: Ameryki Środkowej, Austrii, Belgii, Czechosłowacji, Danii, Egiptu, Estonii, Hiszpanii, Holandii, Japonii, Jugosławii, Norwegii, Rumunii, Szwajcarii, Szwecji, Turcji, Węgier i Włoch. Przed gmachem miejskiego magistratu powitał wycieczkę imieniem miasta inż. Czarnowski dyrektor Elektrowni Miejskiej w języku francuskim.

Poczem wycieczka udała się do miejscowej Kolegiaty. Po obejrzeniu której odbyło się przyjęcie w sali Radzieckiej Magistratu.

O godz. 4 1/2, wycieczka udała się do Szkoły Rolniczej im. T. Kościuszki, gdzie dyrektor szkoły p. Kuphal — zaprosił przybyłych na przedstawienie „Wesela Łowickiego”, odegranego przez wiejskie kółko amatorskie.

Brawurowa gra amatorów wprowadziła w tak dobry humor gości, iż postanowili swój pobyt uwiecznić wspólną fotografią.

Poczem wycieczka żegnana owacyjnie odjechała do Nieborowa rezydencji ks. Radziwiłła, gdzie była gościnnie podejmowana.

Piszący te słowa miał możność konferowania z przedstawicielem Japonii — który wyrażał się nader pochlebnie o Polsce i zdradzał wielkie zainteresowanie się naszym krajem. Żałował iż nie mógł mieć należytego przewodnika choćby pobieżnie ułożonego — opisującego daną połać ziemi w języku obcym.

— **Zjazd wychowanek Gimnazjum żeńskiego w Łowiczu.** W związku z ogłoszeniem pomieszczonego w poprzednim numerze przypominamy, że zjazd wychowanek łowickiego gimnazjum żeńskiego odbędzie się w niedzielę 22 b. m. o godzinie 11 rano w lokalu resursy łowickiej Rynek Kościuszki. (dawniej klub urzędniczo-obywatelski).

— **Bieg „Sokoła” na 25 kilometrów.** Wzorem roku zeszłego „Sekcja Kolarska” „Sokoła” urządziła w dniu 15 b. m. bieg kolarski na przestrzeni 25 klm. t. j. od Mostu Warszawskiego przez Kominę, Bednary, Nieborów i Arkadję do f-ki p. Andrzejewskiego.

Do biegu stanęło 10-ciu członków „Sokola”. Bieg ukończyło 9-ciu, a mianowicie: 1) Jan Szeremetti czas 49 m. 55 sek., 2) Więcek Wincenty czas 50 m. 5 sek. 3) Włodarczyk Jan czas 50 m. 45 sek. 4) Daszyński Józef czas 51 m. 15 sek. 5) Wyrzykowski Józef czas 51 m. 42 sek. 6) Lewandowski Stanisław czas 52 m. 7) Jędrzejewski Roman czas 56 m. 46 sek. 8) Konopczyński Stefan czas 56 m. 55 sek. 9) Tomczak Feliks czas 63 m. 50.

Czas tego samego biegu w roku zeszłym wynosił najlepszy 51 m. najgorszy 75 m. Jak widać z tabelki czas zeszłoroczny został pobity znakomicie i to co w roku zeszłym zdobył pierwszy to w roku bieżącym 4, biorąc jeszcze pod uwagę wiatr przeciwny przez 16 kilometrów, należy stwierdzić, że tegoroczne rezultaty należy uważać za bardzo dobre. Kolarze wszyscy wrócili w bardzo dobrej formie i bieg odbył się bez najmniejszego wypadku. Publiczności około 1000 osób, organizacja biegu wzorowa.

Należy stwierdzić z uznaniem, że oprócz pracy sokolej wewnętrznej, Sokół w Łowiczu ogarnia coraz nowe dziedziny sportu i zaczyna przodować w niektórych dziedzinach sportu a między innymi w strzelaniu, co potwierdzają liczne dyplomy i nagrody.

— Jak ustrzec się od zachorowania na tyfus brzuszny: 1. Zachować czystość w mieszkaniu i tępić robactwo oraz insekty, 2. Dbać o czystość osobistą, możliwie częściej używać kąpieli, myć ręce przed każdym jedzeniem i również płukać usta przed każdym jedzeniem przegotowaną wodą. 3. Pić wodę tylko przegotowaną. 4. Owoce jeść tylko obmyte przegotowaną wodą, a najlepiej obrane ze skórki. 5. Nie należy odwiedzać gorączkujących chorych bez niezbędnej potrzeby. 6. Nie wychodzić naczczo z domu i wstrzymać się od używania alkoholu. 7. Szczepienia ochronne dla osób żyjących skuteczniają się w Przychodni Miejskiej, ulica Marszałka Piłsudskiego № 16 w godzinach od 12 do 14 po południu. 8. Witac się bez podawania ręki (sposób amerykański). 9. Unikać pocałunków (Liga zwalczania pocałunków). 10. Nie próbować masła i śmietany na targu (palcem).

Wydział Sanitarny Magistratu m. Łowicza

— Kino „Eos” w sobotę, niedzielę i poniedziałek wyświetli film „*Ponad śnieg*” według Stefana Żeromskiego.

Jest to wstrząsający dramat w 10 aktach. Nad program farsa w 2-ch aktach.

— Kino 10 p. p. w sobotę, niedzielę i poniedziałek wyświetla film „*Grzech Ingi*”.

Jest to wielki dramat małżeński. Nad program: Komedja oraz Tygodnik aktualny.

Z kraju.

-z- Kongres muzyki kościelnej w Poznaniu. Donoszą z Poznania, że w tych dniach odbył się tam kongres liturgiczno-muzyczny, który trwał przez trzy dni.

-z- 350-lecie uniwersytetu Batoiego. Na jubileusz 350-lecia istnienia uniwersytetu Stefana Batoiego przybędą do Wilna premier Switalski, członkowie rządu i delegaci wszystkich uniwersytetów polskich i zagranicznych, które zostały zaproszone.

-z- Napływ pątników na Jasną Górę. Donoszą z Częstochowy, że na uroczystość Narodzenia Matki Boskiej przybyło przeszło 300,000 pątników.

-z- Burze na Pomorzu. Gazety poznańskie donoszą, że w tych dniach na Pomorzu szalały straszne burze, które poczyniły wielkie szkody. We wsi Wyżynach Gdańskich od pioruna spaliło się 30 zabudowań.

-z- Solidarność żydowska. W tych dniach na Nalewkach w Warszawie w biały dzień żyd wyrwał chrześcijance 1000 zł., a drugi żyd uderzył ją kulakiem, poczem rabusie zbiegli bezkarnie pomimo uczyniony alarm.

-z- Socjalistyczna gospodarka w Ostrowiu Mazow. „Gazeta Warszawska” z dnia 13 września r. b. zamieściła artykuł o socjalistycznej gospodarce w Ostrowiu Mazowieckim, na której najlepszy interes podobno zrobili żydzi.

-z- Wielki pożar w Poznaniu. Dnia 12 września br. w Poznaniu spaliła się fabryka aeroplanów pod nazwą „Samolot”. Spaliło się 6 samolotów ukończonych, 6 samolotów nawpół wykończonych i 10 będących w budowie. Straty wynoszą 10 milionów złotych.

-z- Tępienie szkolnictwa polskiego w Galicji. „Ilustrowany Kurjer Codzienny” wychodzący w Krakowie, zamieścił w Nr. 249 artykuł o tępieniu szkolnictwa polskiego w Galicji.

-z- Ruski podpalacz. „Gazeta Warszawska” podaje, że w tych dniach podpalono stertę zboża w Łuce Wielkiej, pod Tarnopolem, która splonęła doszczętnie. Podejrzanie pada na ukraińca Wasyla Mądrego, który namawiał do strajku rolnego.

Ze świata.

-o- Pogromy na Litwie. Gazeta litewska „Lietuvos Aidas” podaje o zaszłych pogromach żydowskich, które miały miejsce obecnie na Litwie, 40-u żydów zostało dotkliwie pobitych.

-o- Zjedzony przez świnię komunista. Donoszą z Bolszewji, iż w gminie Bieżeckiej, mieszkańcy wsi Licharewa Gorka, zamordowali członka związku młodzieży komunistycznej, Iljana. Poczem trupa pokrajano na części, które rzucono świniom na pożarcie.

-o- Nowe alarmy w Palestynie. Donoszą z Londynu, że położenie w Palestynie jest obecnie nadzwyczaj naprężone. Z tego powodu rząd angielski wzmocnił wszystkie posterunki policyjne.

Gazety angielskie donoszą, że silny oddział arabów rosyjskich przekroczył granicę i dokonał napadu na żydów w pobliżu granicy.

-o- Waiki na granicy Mandżurji. Po obu stronach granicy Mandżurji toczą się obecnie bardzo zacięte walki, pomimo uspakajające komunikaty sowieckie i chińskie.

-o- Manewry bolszewickie na wodach polskich. Flota bolszewicka w tych dniach odbyła manewry na wodach polskich, nie prosząc zupełnie o pozwolenie rządu polskiego. Rząd polski wdrożył z tego powodu kroki dyplomatyczne w celu wyjaśnienia tej sprawy.

-o- Nawrócenie się anglikańskiego biskupa. Anglikański biskup djecezji Delavare w Ameryce przeszedł do kościoła katolickiego. Powodowany pokorą wzbrania się przyjąć święcenia kapłańskie, pomimo, iż jest nie żonaty.

-o- Automobilista skazany na chłostę. Port Elizabeth, Przylądek Dobrej nadziei. — Jeden z automobilistów zasądzony został przez sędziego na najwyższą karę, jaką kiedykolwiek na nieostrożnego kierowcę automobilu nałożono. Automobilista odnośny, który przez nieostrożność najechał na pewną młodą kobietę, skazany został na cztery miesiące więzienia i na karę chłosty, określonej na 10 ciągów nahałką.

-o- Głód ludożerstwo i tyfus w Chinach. Londyn, Anglja. — Kierownicy międzynarodowej organizacji pomocy dla ofiar głodu w Chinach donoszą, że dzięki wyteżonej akcji udało się uzyskać pewną ulgę w sytuacji jednak w dalszym ciągu 35 milionów ludzi cierpi dotkliwy głód.

W pewnych okręgach w północno zachodnich Chinach deszcz nie padał od kilku lat a uprawne grunta podobne są do zupełnej pustyni. W jednym z miast liczba ludności spadła w przeciągu dwóch lat z 60,000 do 3,000 mieszkańców. Wedle wiadomości komisji w obszarach dotkniętych klęską głodową rozwija się w zastraszający sposób ludożerstwo. Usiłowania komisji jak również poszczególnych sędziów, aby powstrzymać ludność od ludożerstwa nie odniosły żadnego skutku. Szereg członków komisji ratowniczej padło ofiarą tyfusu, na który niedawno zmarło 11 pracowników ekspedycji ratowniczej.

Wykrycie łapownictwa. Moskwa. — Największą sensacją Moskwy jest obecnie wykrycie w prokuraturze sądu najwyższego ZSSR., defraudacji oraz systematycznego łapownictwa.

Jak wynika ze śledztwa, głównym aktorem w tej wielkiej aferze był Griszyn, sekretarz sądu najwyższego i osobisty przyjaciel komisarza Łunaczarskiego.

Griszyn miał całą sieć pomocników, którzy popełniali systematyczne kradzieże dobra państwowego i pobierali łapówki od wszystkich niemal klientów sądu.

Aby zabezpieczyć sobie i swym pomocnikom bezkarność, Griszyn zorganizował „centralę dostawy kobiel” na wszystkie zabawy, wieczorki—czytaj orgje—organizowane przez komisarzy i dygnitarzy sowieckich.

Śledztwo wykazało, że stałymi klientami tej „centrali” byli Łunaczarski i Rykow. Griszyn na wieść o rozpoczęciu śledztwa, popełnił samobójstwo. Śledztwo ze względu na... tajemnice państwowe prowadzi wiceprezds GPU — Jagoda.

NADEŚLANE.

Szanowny Panie Redaktorze!

Zechciej łaskawie umieścić w swym poczytnem piśmie poniższych słów kilka.

Sądzę, że nie tylko ja ale i wiele innych osób przechodząc ulicą Więzienną w stronę ulicy Kostka, nie mile są zdziwieni widząc przy ulicy, cmentarzyk, poległych w czasie światowej wojny w stanie zaniedbania i bez widomego znaku w postaci krzyża, który charakteryzowałby że jednak w miejscu tem kryją się zwłoki ludzkie.

Dla zaznaczenia swego stanowiska i rozpoczęciem robót konserwacyjnych, składam 2 złote.

Zdaniem moim wystarczyłby krzyż żelazny obsadzony w zwykły glaz polny.

K. Ogonowski.

Z PRASY.

Bardzo ważna uwaga dla rodziców. Zakłady muzyczne im. Guzińskiego w Poznaniu (Wlkp.) zał. 1897 r. przyjmą jeszcze kilkadziesiąt uczniów, moralnie dobrze wychowanych, pragnących wyszkolić się na dzielnych zawodowych muzyków, na bardzo dogodnych warunkach. Po ukończonej 3 letniej praktyce zdają uczniowie egzamin i otrzymują świadectwo nauki i dyplom. Mogą być wcieleni do orkiestr wojskowych lub cywilnych. Internat znajduje się w zakładzie. Opieka ojcowska. Piśmienne zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja, Poznań Wlkp., Aleje Marcinkowskiego 28. (Na odpowiedź znaczek dołączyć). Orkiestra zakładu została dyplomowana na Wystawie w Kościanie (Wlkp.) w r. 1924. Uczniowie zakładu mieli ten zaszczyt orkiestra powitać dwa razy w Poznaniu Pana Naczelnika Państwa J. Piłsudskie-

go i Pana Prezydenta Najjaśniejszej Rzeczposp. Polskiej Mościckiego.

Stosunek spółdzielczości spożywców do spółdzielczości rolniczej. Ukazała się w druku pod powyższym tytułem praca p. Józefa Jasińskiego, dyrektora Związku Spółdzielni Spożywców Rzpl. P.

Sprawa wzajemnego stosunku spółdzielczości rolniczej nabrała w ostatnich czasach szczególniejszego znaczenia, nie tylko na terenie polskim, ale i międzynarodowym. Sprawą tą zajmowały się dwa ostatnie Międzynarodowe Kongresy Spółdzielcze w Gandawie i Sztokholmie. Była ona szeroko omawiana na Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Genewie. Przy szukaniu dróg do wydobycia się z powojennego chaosu gospodarczego, spółdzielczość, jako najlepszy ze znanych dotąd systemów racjonalizacji i uporządkowania wymiany, narzucała się sama przez się.

Sprawa ta nurtuje już oddawna nasz ruch spółdzielczy i pewne próby koordynacji były już podejmowane. Są one już dzisiaj jednak niewystarczające. Są widoki na to, że będą czynione dalsze wysiłki dla uporządkowania tej dziedziny pracy spółdzielczej. Przed przystąpieniem do ostatecznego rozwiązania dobrze jest całą sprawę poddać publicznej dyskusji i wszechstronnie oświetlić, jeśli nie co do szczegółów, to przynajmniej co do zasad. Powodując się tem, Zarząd i Rada Związku Sp. Sp. postanowiły sprawę tę poddać pod obrady XVII Zjazdu Związku. Referat powierzony został dyrektorowi Związku p. J. Jasińskiemu. Obecnie ukazuje się referat w druku, jako odbitka ze „Społem”, wraz z rezolucjami, które po rzeczowej i ożywionej dyskusji przez Zjazd jednogłośnie zostały przyjęte.

„Rolnik Ekonomista”. „Wszedł z druku № 16 „Rolnika Ekonomisty” organu Związku Polskich Organizacji Rolniczych.

Numer zawiera w treści artykuł p. W. Krzywickiego p. t. „W przewidywaniu traktatu handlowego z Hiszpanją”, Zdz. Łopieńskiego p. t. „Stan faktyczny eksportu masła z Polski”, prof. Z. Ludkiewicza—p. t. „Zamierzona kolonizacja polska w stanie Espirito Santo”. W dalszym ciągu znajdujemy przegląd zagraniczny zawierający artykuł Dr. S. Janickiego p. t. „Ustosunkowanie własności rolnej w Wielkiej Brytanji”, kronikę krajową, kronikę zagraniczną, wreszcie przegląd piśmiennictwa krajowego i zagranicznego oraz statystykę”.

Radjo na usługach organizacji rolniczych. Od paru lat nasze życie społeczne rolnicze cechowało rozbieżności zwalczających się wzajem organizacji. Brak jednolitego frontu rolniczego szkodził zarówno drobnym jak i większym rolnikom, a rolnictwu naszemu nie pozwolił zająć w państwie właściwego, należnego mu stanowiska. Stan ten wielce szkodliwy dla Państwa, a dla rolnictwa w szczególności, nie mógł nie wzbudzić zdrowej myśli zjednoczenia na tym samym terenie działających organizacji rolniczych i połączenia ich w przyszłości w jedno wspólne polskie towarzystwo rolnicze.

Pierwsze połączenie organizacji rolniczych nastąpiło w Wielkopolsce, rezultatem którego, jak wiemy, było powstanie Wielkopolskiego Tow. Kółek Rolniczych, w roku ubiegłym byliśmy świadkami połączenia się organizacji rolniczych na terenie Małopolski w jedno Małopolskie Tow. Rolnicze, wreszcie rok bieżący przyniósł w naszym życiu społeczno - rolniczym fakt doniosłego znaczenia połączenia Centralnego Związku Kółek Rolniczych w jedno Centralne Tow. organizacji i Kółek Rolniczych. Z tą chwilą dokonane zostało połączenie i zjednoczenie poszczególnych organizacji rolniczych w różnych dzielnicach Polski, grunt zatem do powstania ogólnopolskiego Towarzystwa Rolniczego został już ostatecznie przygotowany.

Jakiż jednak związek ma radio z powyższymi sprawami?

Oto taki, że z chwilą powstania Centralnego Towarzystwa Organizacji Kółek Rolniczych w Warszawie radiostacja warszawska podejmuje chętnie akcję informacyjną za pośrednictwem swych fal w zakresie spraw organizacyjnych i prac fachowych nowej instytucji rolniczej.

Nie mogąc w okresie rozbitcia organizacji rolniczych nadawać komunikatów jednej organizacji bez narażenia się drugiej, Polskie Radio obecnie jaknajchętniej udziela miejsca w swym programie tygodniowym na podawanie licznych radiosłuchaczom, członkom Kółek Rolniczych komunikatów, okólników ich połączonej centralnej organizacji, oraz sprawozdań z jej pracy i wewnętrznego życia. Nareszcie komunikaty Centr. Tow. Organizacji i kółek rolniczych podawane są w niedzielnym odczycie dyr. S. Mędrzeckiego p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze”.

Komunikaty te specjalnie ważne znaczenie mają dla członków kółek rolniczych i dla ich zarządzeń, a pozatem nawet i dla okręgowych, oraz wojewódzkich organizacji, informując je o zarządzeniach ich instytucji centralnej, o jej pracy, podając jej zlecenia, wskazówki i t. d.

Dla rolnika, który interesuje się życiem społeczno-rolniczym i żywy w niem udział bierze, te zespolenie radio z organizacją rolniczą staje się nową zachętą do kupna aparatu, przybywa bowiem w całym szeregu korzyści, jakie radio daje rolnikowi, jeszcze jedna, tym razem o specjalnym znaczeniu dla członków kółek i innych organizacji rolniczych.

To też rola radja jako łącznika między centralną organizacją rolniczą, a licznymi jej członkami pobudzić winna w pierwszym rzędzie kółka rolnicze do zaopatrzenia się w aparaty radjowe.

MROZY A DRÓB.

Ciężkie warunki mają nasze kureczki, gdy nastaną silne mrozy: kury, koguty, o dużych grzebieniach, bez zabezpieczenia przed odmrożeniem tych ozdób głów naszego drobiu, muszą stanowczo odmrozić sobie w te mrozy swe piękne korale i grzebienie.

Odmrożenie to, ma jako skutki nietylko rany, a więc ból ptaka, lecz przez ból kura mniej znosi jaj, a kogut woli siedzieć wiosną skulony pod budynkami, na słońcu, jak starać się o to, by kureczki—żony, mogły wyprowadziwszy liczne rzesze kurcząt chwalić przed gospodynią, że to kogutka zasługa. Jaja będą puste, załączki słabe, rok pracy stracony.

Jeśli tylko zobaczymy, że drób nasz ma białe grzebienie, to znak, że już są odmrożone, trzeba w tej chwili smarować tłustymi maściami: wazeliną, gliceryną, wreszcie nawet szmalcem, byle nie solonym. Najlepiej posmarować szmalcem grzebienie i zauszniaki u drobiu, jak tylko nastaną mrozy, zanim jeszcze odmrożenie nastąpi zabezpieczyć to na parę dni, przeciw działaniu mrozu. Po paru dniach trzeba znów to powtórzyć. Odmrożone końce grzebienia często opadają. — Ileż to bólu ma ptak!

Trzeba pamiętać o rozgrzewaniu drobiu, przez sypanie ziarna w plewy, lub sieczkę w zaciszne miejsce np. pod szopy, w budynkach próżnych. — Drób grzebiąc, szukając ziarna będzie się rozgrzewał. Dobrze też wiązać główki kapusty lub buraki, albo marchew pastewną dość wysoko w kurnikach, aby zmusić drób do skakania, co bardzo chętnie robią.—To też pomoże do rozgrzania. Wreszcie trzeba dawać

ciepłą paszę, lepiej — w mniejszej ilości dwa razy — aniżeli dużo rano, żeby potem zmarzło i stało nie zjedzone. Woda do picia też powinna być ciepła. Ziarno powinno być koniecznie dawane na noc, bo wolniej je trawia i dłużej grzeje niż ziemniaki i otręby. Pamiętać też o popiele, piasku do kąpania. Kąpiel, trzepotanie się, tarzanie się drobiu w pyle, też go rozgrzewa i niszczy robactwo, a przytem ruch taki świetnie wpływa na niesienie jaj.

Nie trzymać drobiu w ciemnych, ciasnych, cuchnących kurnikach, „bo zimno” — to im ciepła nie da, a przeciwnie pomoże do gruntownego przemarznięcia. Drób bardzo lubi kiszoną kapustę. — Zagrząć parę garści i dawać co parę dni ciepłą, nie zaś zimną prosto z beczki. Pamiętać, że najlepsze ziarno dla drobiu to *kukurydza i owies* i to skielkowany. Łatwo to zrobić można, a kury oddadzą w zamian jaja.

Z. Kaczyńska.

Humor i Satyra.

Pani Nowobogacka.

Pani Nowobogacka wróciła z księgarni i przyniosła kilka książek dla córki.

— Co też mama przyniosła? — zawołała córka — Prosiłam o nowości, a tu widzę Mickiewicza. Czy mama nie znalazła „Pana Tadeusza”?

— Może i znalazła, moje dziecko, ale gdy wyszłam za twojego ojca, to wszystkie dawne znajomości musiałam zerwać.

— I znowu powracasz z karczmą?

— Mówisz prawdę, przecież nie będę tam ciągle siedział, kiedy tęsknota ogarnia mnie za tobą.

Nauczyciel: Kiedy jest najlepsza pora do zrywania owocu.

Uczeń:—Kiedy pies jest uwiązany na łańcuchu.

Na morzu zerwała się burza i kupcy znajdujący się na okręcie, na którym wieźli towary, urządzili, aby rzeczy najcięższe wrzucić do morza. Jeden z nich chwycił żonę swoją i wrzucił do wody; To największy mój ciężar, rzekł.

Obwieszczenie o regulacji hipoteki.

Wydział Hipoteczny powiatu Łowickiego obwieszcza, iż na dzień 30 grudnia 1929 roku wyznaczony został termin pierwiastkowej regulacji hipoteki dla działu gruntu z łąką przestrzeni 6 ha. 0056 metrów, w terytorjum miasta Łowicza, przy ulicy Bolimowskiej pod Nr. 46, — wraz ze stodołą i dwoma szopami, — pomiędzy gruntami Franciszka Trawińskiego i sukcesorów Anieli Wilkoszewskiej,—będącego w faktycznym i rzeczywistym posiadaniu bezporem zmarłego obecnie Adolfa Andersa przeszło lat 30.

W terminie powyższym osoby interesowane winny zgłosić swoje prawa w kancelarji hipotecznej w Łowiczu, pod skutkami prekluzji. 1—1

DOKTÓR H. FRENKIEL

CHOROBY OCZU

Przyjmuje tylko w niedziele od 10 rano do 1 1/2, Podrzeczna 17, mieszkania 1.

4—1.

KINEMATOGRAF „EOS“

W sobotę dnia 21 września pocz. o godz. 7 i 9 w.
W niedzielę dnia 22 września pocz. o godz. 5, 7 i 9 w.
W poniedziałek d. 23 września pocz. 8 w. (jeden seans)

„Ponad śnieg“

według Stefana Żeromskiego

Wstrząsający dramat w 10-ciu aktach, wytwórni warszawskiej.

W rolach głównych ZOFJA KOREYWO, Stanisława Wysocka, STEFAN JARACZ i Mieczysław Cybulski.

Realizacja: dr. Konstanty Meglicki.

Nad program farsa w 2-ch aktach.

Następny program: „MUZULMANKI“
w rolach głównych Huguette Duflos i Leon Mathot.

UWAGA: W poniedziałek odbędzie się jeden seans o godz. 8-iej wieczorem.

KINO-TEATR 10 P. P.

Orkiestra 10 pp. w pełnym składzie.

Sobota dnia 21 września 1929 r. o godz. 7 i 9 wiecz.
Niedziela dnia 22 września 1929 r. o godz. 5, 7 i 9 w.
Poniedziałek dnia 23 września 1929 r. o godz. 7.30 w.

Wielki dramat pewnego małżeństwa!!

GRZECH INGI

Według noweli Stefana Zweiga.

W rolach głównych: ELGA BRINK

Film ten grany był w ubiegłym miesiącu z wielkim powodzeniem w Warszawie.

Nad program: Komedja oraz Tygodnik aktualny Okręgowe Święto Przysposobienia Wojskowego O. K. Nr. IV, w Spale w dniu 29.VI.1929 r. (udział bierze baon Przysp. Wojskowego z Łowickiego.

Obwieszczenie.

W związku z pojawiającymi się wypadkami zachorowań na tyfus brzuszny, celem zapobieżenia rozszerzaniu się tej choroby, Magistrat wzywa niniejszem właścicieli nieruchomości do ścisłego przestrzegania regulaminu sanitarno-porządkowego.

Przedewszystkiem muszą doły kloaczne, śmietniki i ustępy być utrzymane w należytej czystości i porządku.

Pod żadnym pozorem nie wolno wylewać zawartości dolów kloacznych do rynsztoków.

Winni niestosowania się do wymagań wskazanych w sanitarno-porządkowym regulaminie, będą karani z całą surowością.

Magistrat liczy na odpowiednie traktowanie tych spraw przez ogół obywateli, którzy we własnym interesie winni się do wydanych zarządzeń zastosować.

MAGISTRAT

(-) Jan Michalski

Burmistrz miasta Łowicza.

Łowicz, dnia 10.IX 1929 r.

Obwieszczenie o regulacji spadków.

Wydział Hipoteczny powiatu Łowickiego obwieszcza, iż otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) Janie Sosnowskim, współwłaścicielu ogrodu w m. Łowiczu, przy ulicy Tkaczew, hipoteczny Nr. 104;

2) Pawle Koza, współwłaścicielu połowy działki gruntu, 1 dziesięcina 945 sążni, w terytorjum m. Łowicza, pomiędzy gruntami Walentego Ruska i Tomasa Pawelkiewicza, hipoteczny Nr. 333;

3) Adolfie i Walentynie małż. Anders, —wierzycielach 1100 rubli z kaucją i 1/2 0/0, zabezpieczonych na nieruchomości w Łowiczu, hipoteczny Nr. 33; 1000 rubli z kaucją i 1/2 0/0, zabezpieczonych na nieruchomości w Łowiczu hipoteczny Nr. 106 i 2000 rubli z kaucją i 1/2 0/0, zabezpieczonych na nieruchomości w Łowiczu, hipoteczny Nr. 420,—oraz jako współwłaścicielach działki gruntu w Łowiczu, przy szosie do Nieborowa (obecnie ul. Bolimowska), 207 prętów, hipoteczny Nr. 138, otwarte zostały postępowania spadkowe,—zamknięcie których wyznaczono na dzień 29 marca 1930 roku w kancelarji hipotecznej w Łowiczu.

Osoby interesowane winny w tym terminie zgłosić swoje prawa osobiście lub przez pełnomocników, pod skutkami prekluzji. 2—1

DOM MUROWANY

z oficynami, dużym placem i ogrodem w handlowym punkcie Łowicza do sprzedania bez pośrednictwa

Wiadomość w Redakcji „Łowiczana”.

Wyszła z druku praktyczna książka

„Pierwsza pomoc w wypadkach i chorobach zwierząt“

przez Lekarza Weteryn. K. OLSZAŃSKIEGO.

Cena 1 zł. 80 gr.

Wysła się na zamówienia.

Adres:

WŁOCŁAWEK—OLSZAŃSKI.

Książka niezbędna dla każdego rolnika - hodowcy.

Florczakowi Jakubowi zaginął weksel na zł. 500, podpisany przez Jakuba Florczaka. Weksel nieważny. Zastrzeżenia poczynione.

Ruciński Franciszek z Chruślina gm. Bielawy, zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Skierniewicach.

Dnia 2-go września b. r. został zagubiony w Łyszkowicach patent na 1929 r. wydany przez Urząd Skarbowy w Łowiczu na imię Joel Ejzman 3—3

Kowalski Antoni, zgubił dokumenty wojskowe wydane przez P. K. U. w Skierniewicach. 3—3

Krysiak Stanisław z Placencji gminy Dąbkowice pw. Łowicki zgubił świadectwa wojskowe wydane przez P. K. U. w Płocku. 3—2